GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakladem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 89. W Piątek dnia 18. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. Dodatki do policyi praktycznéj donoszą nam z Berlina; Robotnik H. człowiek często dla kradzieży skarany, został w Kwietniu r. 1843. tutaj wypuszczony odsiedziawszy w więzieniu trzy lata za gwałtowną kradzież. W Czerwcu przeszłego roku schwytano go in flagranti, gdy wyłamawszy drzwi od strychu kradł bieliznę. Z początku nie chciał się przyznać do tego uczynku, mimo najjaśniejszych dowodów. Kara, któréj się teraz mógł spodziewać była bardzo znaczną, zmiarkował to już naprzód, dla tego też wszystkie popełnione występki wyznał sędziemu. Przyznał się powoli do 329 kradzieży, które w ciągu swego życia popełnił. Okazał przy tem nadzwyczajną pamięć, albowiem nietylko jak najdokładniéj ulicę wymienił, ale i osoby okradzione, nawet i rzeczy które pokradł. Niedość na tém, wydał także za każdą razą kogo miał do pomocy przy kradzieży i co się z kradzionym przedmiotem stało. Wszystko co powiedział, jest najprawdziwszem; aresztowano zatem dużo osób, a nawet u niektórych między niemi znaleziono przedmioty, o których kradzieży H. był wspominał.

Z Berlina, dnia 4. Kwietnia.

Stanowisko liberalne, które z taką energią zajął sejm prowincyalny pruski na 35 posiedzeniu swojem roztrząsając istniejące dotychczas prawa cenzuralne, uczyniło tutaj mocne wrażenie. — Spory sejmu pruskiego toczyły się w téj sprawie z taką, że tak powiem gotowością do boju i z tak głębokiem zapuszczaniem się w najzawilsze nieporozumienia panujące między cenzurą i duchem narodu, iż w istocie nie można sobie życzyć lepszéj obrony wolności druku, jako sprawy narodowéj. Jeśli sejm pruski prawie jednogłośnie postanowił przesłać Królowi memoryał względem przyzwolenia na wolność druku opartą na prawie, żałować należy iż razem z tą prośbą nie połączono innego także przedmiotu, o którym również była mowa, tyczącego się wolności publicznego wykładu, któryby niejako wolnością mowy nazwać można. Reskrypt ministeryalny z dnia 25go Października roku przeszłego nadto mało przy téj sposobności ściągnął na się rozwagę sejmu. A wszakże reskrypt ten nakazuje, aby nietylko każdy, który chce mieć publiczną prelekcyą, wpierw manuskrypt swój odesłał do policyi, lecz aby professorowie uniwersytetu, którzy dotychczas na mocy swojéj facultas legendi mieli nieograniczone prawo, niezależne zupełnie od władz policyjnych czytania, co im się podobało, teraz, jeśli przed różnorodną publicznością chcą czytać najpierw przynosili od pełnomocnika rządowego przy uniwersytecie do policyi atest, iż nie sprzeciwia się ich zamiarom. To naturalnie już wszelkie prelekcye

publiczne, osobliwie takie, któreby z ideami czasowemi w bezpośrednim i życiowym stały związku, niepodobnemi uczyni. Kto czytać chce o podobnych przedmiotach, ten niemoże żadną miarą mieć już od dawna spisanego manuskryptu na pogotowiu, tak iżby go natychmiast mógł przesłać policyi, choćby nawet miał tyle odwagi i śmiałości, aby stanął przed słuchaczami z manuskryptem, wten sposób potwierdzonym. Nauczyciele zaś uniwersytetów, dla których ograniczenia przepis ten osobliwie wydanym został, wtenczas tylko dostaną ów atest od swego pełnomocnika rządowego, jeśli nawet różnorodnéj publiczności wykładać będą przedmioty przyznane im przez fakultet, co się zaś tyczy rozpraw o bieżących kwestyach czasowych, pełnomocnik bezwątpienia oświadczy się całkiem niekompetentnym. Rozwinięcie się państwa intelligencyjnego (jak często nasze państwo nazwano) stósownie do natury rzeczy, wtenczas tylko przyjść może do skutku, jeśli policya i naukowość, jako dwie całkiem do siebie nieprzystające ilości, w jak największem od siebie zostaną oddaleniu.

Z Berlina, dnia 5. Kwietnia.

Ruch religijny i projekta tak nazwanych reformacyi obecnie też między Żydami objawiać się zaczynają. 28 najznakomitszych mieszkańców tutejszych wyznania Mojżeszowego połączyło się i wydało odezwę do swoich »niemieckich współwierców,« z ogłoszeniem, by wszyscy pomoc i wsparcie swoje nieśli w celu zwołania powszechnego synodu, mającego judaizm w takie ująć formy, w jakichby między współcześnémi i w potomności żyć i utrzymać się był w stanie. Odezwa ta pisana stylem pełnym uniesienia i natchnienia. »Przejęci (wyrażono między innémi) treścią świętą religii naszéj, niemożem jéj w odziedziczonym po ojcach kształcie utrzymać, tém ci mniéj potomstwu naszemu przekazać a tak stojąc między mogiłami pradziadów i kolebkami dzieci naszych, zdaje nam się, że słyszymy dźwięk trąby czasów naszych wzywający nas, abyśmy będąc ostatniemi wielkiego dziedzictwa w przestarzałéj formie, stali się oraz pierwszymi, by z niezachwianém męstwem, ściśle zjednoczeni słowém i czynem kamień węgielny położyć pod budowę dla nas i dla pokoleń, które po nas nastąpią.« —

Z Swiecia nad Wisłą, dnia 7. Kwietnia. Jeszcze w żywéj pamięci mamy dni trwogi roku zeszłogo, jeszcze czujemy srogie klęski, któremi nas ręka Pańska dotknęła i jeszcześmy dobrze nieodetchnęli po nieszczęściach, które nas w roku zeszłym spotkały, aż oto rok bieżący nowe nam zadaje rany, tem trudniejsze do zagojenia, że tamte jeszcze prawie były otwarte. Nowa powódź nowy stawia obraz okropności dla naszego na bagnistym cyplu położonego miasta. Największa jego część, tu na jednę, tam na dwie, pojedyncze ulice na trzy nawet stopy pod wodą. Pęd wody coraz gwałtowniejszy. Co tylko potężne bryły lodu zgniotły wielką berlinkę. Woda o dwie tylko stopy niższa od przeszłorocznéj. Wczoraj łodzie tylko utrzymywały wewnątrz związki. Wiele rodzin powynosiło się z swych i tak już skołatanych w zeszłym roku domów, szukając gdzie indziéj bezpieczniejszego schronienia. Część rynku tylko łodziami przebywaną być może. Do kościoła katolickiego uderzył wczoraj natarczywy potok wody podczas mszy rannéj; w kościele ewanielickim niemożna było odbyć nabożeństwa; szkoły zalane; władze miejskie niosą pomoc nieszczęśliwym, podczas kiedy inni przyjaciele ludzkości biorą do swych domów jęczące matki, płaczącą dziatwę, lub, jeżdżąc łodziami podają żywność, mianowicie ciepłą strawę łaknącym. W nizinach zapewne niemniejsze niebezpieczeństwo, niemniejsze spustoszenia, tak iż życzyć tylko przychodzi, ażeby rozhukane żywioły nasyciły się ofiarami z mienia ludzi, a nieszukały nadto ofiar w ludziach. W wielu zagrodach, oborach, stajniach i stodołach ma już bydło stać w wodzie od dwóch dni i tyluż mroźnych nocy. Jakież to widoki w stósunku do strat przeszłorocznych! Dzięki Bogu (godzina 6. wieczorna) minęła trwoga bez znacznych nieszczęść. Woda opadła aż do 16 stóp. O samychże spustoszeniach i ich skutkach niemożna jeszcze teraz sądzić. W téj chwili (godzina 12 w nocy) dowiadujemy się, iż potężny zator pod Kossowem nowém nam grozi niebezpieczeństwem. Jeżeli się to potwierdzi, o czém ani wątpić, miasto nasze nowe czekają niebezpieczeństwa!

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 13. Kwietnia.

Najjaśniejszy Pan na przedstawienie Kommissji Emerytalnéj mianować raczył Pana Mikołaja Szuwalskiego, Radzcę Najwyższéj Izby Obrachunkowéj Członkiem Kommissji Emerytalnéj, w miejsce zmarłego Hyacynta Krzyżanowskiego.

— J. O. Książę Warszawski, Generał Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Polskiego, powrócił dnia onegdajszego z Petersburga do Warszawy.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. W dniach 1. i 2. Kwietnia r. b. w obecności członków Komitetu Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego i Komitetu właścicieli listów zastawnych, odbyło się losowanie listów zastawnych, które z funduszu umorzenia bieżącego pólrocza zaplacone być mają. Wyciągnięto w ogóle:

1. Listów zastawnych dawnych, których umorzenie kończy się w roku 1854.

Litera A.	sztuk	26	na złp.	520,000
» B.	»	237	» »	1,185,000
» C.	»	784	» »	784,000
» D.	»	267	» »	133,500
» E.	»	694	» »	138,800
Razem	sztuk	2,008	za złp.	2,761,300

Wyraźnie sztuk dwa tysiące ośm, wartości nominalnéj złotych dwa miljony, siedmkroć sześćdziesiąt jeden tysięcy trzysta. — Fundusz na umorzenie tychże listów wynosił złp. 2,762,875, z którego strącając resztę należności za list zastawny lit. B. Nr. 157,697 w dniu 1. Października 1844. r. na ostatku wylosowany zpł. 3,637 gr. 12, pozostało funduszu na losowanie złp. 2,759,237 gr. 18; że zaś jak wyżéj wylosowano listów zastawnych za summę złp. 2,761,300. Przeto na list zastawny lit. B. Nr. 190,933. na ostatku wyciągnięty nie dostaje złp. 2062. gr. 12., mające się zapłacić funduszem umorzenia przyszłego pólrocza.

2. Listów zastawnych nowych, których umorzenie kończy się w roku 1866.

Litera A.	sztuk	44	na złp.	880,000.
« B.	«	255	«	1,275,000.
« C.	«	535	«	535,000.
« D.	«	175	«	87,000.
« E.	«	180	«	36,000.
Razem	sztuk	1189	za złp.	2,813,500.

Wyraźnie sztuk tysiąc sto ośmdziesiąt dziewięć wartości nominalnéj złotych dwa miliony, ośmkroć trzynaście tysięcy pięćset. — Fundusz na umorzenie tychże listów wynosił złp. 2,812,491 gr. 1., z którego strącając resztę należności za list zastawny lit. B. Nr. 221,965 w d. 2. Paźdz. 1844. r. na ostatku wylosowany złp. 2486 gr. 17, pozostało funduszu na losowanie złp. 2 mil. 810,004 gr. 14.; że zaś jak wyżéj wylosowano listów zastawnych wartości nominalnéj za summę złp. 2,813,500, przeto za list zastawny lit. B. Nr. 279,946 na ostatku wyciągnięty, nie dostaje złp. 3495 gr. 16., które zapłacone będą z funduszu przyszłego pólrocza. Listy zastawne obecnie wylosowane, których numeryczny wykaz wydrukowany władzom krajowym i redakcjom pism publicznych, dla powszechnéj wiadomości przesłanym został, składane być winny od d. 22. Czerwca r. b. do wypłaty z 4ma kuponami, inaczéj bowiem wartość brakujących kuponów z kapitału listem zastawnym objętego, potrącona zostanie. W końcu nadmienia się: że dla upowszechnienia wiadomości o zakwestyonowanych z różnych powodów artyk. 124. prawa z r. 1825. dozwolonych, listach zastawnych i kuponach, zamieszczone są na tymże wykazie zarazem numera listów zastawnych kwestyi ulegających. — w Warszawie d. 11. Kwietnia 1845. r.

Szwajcarya.

Z Zurychu, dnia 7. Kwietnia.

Rada stanu postanowiła powołać kompanią infanteryi jako wartę honorową dla sejmu, mając na względzie nader wielkie oburzenie niektórych ludzi przeciw posłom lucernskim, (co już wczoraj w małem rozruchu jawnie się okazało), jako też konieczność zapobieżenia podobnym przykładom.

— — W téj chwili przyszła wiadomość z Genewy, że przeszłéj Soboty i tam nawet ruchy wolnych kompanii stały się niebezpiecznemi dla praw i porządku. Oczekując wiadomości z Lucernu zebrało się na rynku pocztowym kilkaset ludzi powiększéj części z tak nazwanéj Grütligesellschaft, związku składającego się w ogóle z niemieckich rzemieślników, włoskich i francuzkich wartogłowów. Sprawozdanie konduktora zapowiedziało zwycięztwo wolnych kompanii, a sprawozdanie to jak wiadomo, przybyło tu także dnia 2. Kwietnia zrana. Zaczęło się tedy z tego zfanatyzowane mnóstwo cieszyć się niezmiernie. Potem zwróciło się ku większemu daleko rynkowi zwanemu Pasquis i przybrało natychmiast postępować sobie jak zgromadzenie ludu. Ze wszystkich stron zaczęto krzyczeć »vive les francs corps i àbas le gouvernement.« Emissaryusze waatlandzcy starali się pożar powiększyć, a radykalni przywódzcy najlichszego pospólstwa, Kehrwald (adwokat) i Laréche (pastor) stanęli na czele jego. Rząd powołał natychmiast gwardyę miejską i dwie kompanie grenadyerów. Obadwa te oddziały wojska wypełniły powinność swoją z odwagą i stałością. Bez przestanku przechodzą się po ulicach patrole i wstrzymują stanowczem wystąpieniem swojem wybuch buntowniczego roz-

ruchu. Tymczasem wyruszyła wolna kompania składająca się z przeszło 250 ludzi, albo aby mieć udział w owym mniemanym tryumfie lucernskim lub też, aby pociągnąć do Wallis, a może do Freiburga. Lecz zapewne w Lauzanie poznała swój błąd, choć obawiają się nie bezprzyczyny iżby się ten oddział nie powiększył przyczepieniem się równomyślących Waatlandczyków i niepowrócił, aby się na rządzie genewskim zemścić za nieszczęśliwy wypadek głównéj wyprawy. Lecz rząd genewski jest dość silny i czuje w sobie dość mocy, aby należycie odeprzeć każdą zbrojną napaść. Tutaj w Zurychu stara się radykalizm zastraszyć nowy rząd Vorortu rozsiewając wieści o zamachu, który konserwatyści gotują chcąc takim sposobem rozważne branie się rządu zmienić. Oby rząd Vorortu pojął jasno niegodny zamiar takowych usiłowań i w postępowaniu swojem nieodstąpił od tego, co gabinetom oświadczył: iż wiernie trzymać się będzie polityki swych poprzedników! Wszyscy prawi obywatele kantonu będą go wspierali w tych usiłowaniach. Jest to rzecz ciekawa, jak z pomiędzy radykalistów, ci którzy zaczynają miarkować, że ich zawiedziono i nadużyto, lecz przyznać się jeszcze niechcą do tego z gniewu za poniesioną klęskę i fałszywego punktu honoru, teraz do ciągłych krzyków przeciw **Jezuitom** mieszają jeszcze exklamacye przeciw obcym demagogom. Widoczną rzeczą jest, iż tym właśnie ludziom grozi bliska burza, a burza ta skoro wybuchnie znajdzie obfite żywioły. Wtenczas musiałoby zapewne wielu niewinnych i uwiedzionych cudzoziemców odpokutować za to, co nasza obca **haute volée** nabroiła. Z wschodnich nadgranicznych kantonów, St. Gallen ma najwięcéj materyału palnego. Tam lucernskie wypadki wywołały nienienawiść religijną, która każdéj chwili wybuchnąć może. W kantonach Solothurnu, Baselland i Aargau wielkie panuje zamięszanie, w ostatnim wzrasta ono wraz ze strachem rządu, który nieczując się całkiem bez winy, obawia się swéj kary, a teraz, jak się to zwykle zdarza w takich okolicznościach, postępuje sobie wszędzie z bezrozumną i despotyczną surowością i gwałtownym pospiechem. Często zdarzają się aresztowania bez powodu; osobliwie niewinnych podróżnych srodze niepokoją. Najgorzéj powodzi się Freienamtowi, téj ziemi ucisku i prześladowania; musi teraz ciężki ponosić inkwaterunek, chociaż ludność stosuje się z niewymowną cierpliwością do konieczności i żadnego jeszcze nieprawnego kroku nieuczyniła. — Lucerna po zwycięztwie swojem postępuje sobie z umiarkowaniem i łagodnością, a Schultheisz **Siegward**, — chociaż mu sprawiedliwe czynić można zarzuty z przyczyny powołania Jezuitów, — stara się jak najusilniéj, aby mógł uratować pojmanych naczelników powstania i innych dowódzców wolnych kompanii, od losu, któryby pewnie spotkał był jego samego i jego przyjaciół, gdyby się jako zwyciężeni tamtym dostali w ręce. Była tu wczoraj żona Steigera, aby tak jego jako też posłów starych kantonów błagać o życie męża. Rzuciła się podobno do nóg lucernskiemu Schultheisowi, który ją podniósł i pocieszył. Także na proźby przyjaciół nieszczęśliwego półkownika Rothpleza (który ma dziewięcioro dzieci) odpowiedziano wyrazem pociechy i nadziei. Postępują sobie z jeńcami, podług urzędowego sprawozdania związkowego komisarza Landamana Näff, jak tylko można najłagodniéj, i rannych opatrują zupełnie po chrześciańsku. A jednakże rzesza radykalistów, nieprzestaje wzywać do krwawéj zemsty. Ci ludzie nie do naprawienia chcieliby zapewne nowe ofiary posłać na ziemię lucernską. Sejm związkowy wyznaczył znów komissyą. Neuhaus i Drucy znów niestanęli. — Pierwszy z nich nakazuje **post festum** mnóstwo środków policyjnych i łagodzących, a między niemi jest ten najważniejszy, który zmusza redaktorów pism publicznych, aby stanęli przed pełnomocnikami rządowymi i podpisali rozkaz wystrzegania się wszelkich rozjątrzających artykułów.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 12. Marca.

Od dwuch dni Sułtan opuścił seraj w Top Kapu i zajął swą letnią rezydencyą w Czeragan. Nie lubi on równie jak i jego ojciec pobytu cokolwiek smutnego w tym seraju, gdzie kiedyś tyle okrucieństw spełniono. Rozkazy zwołania deputowanych rozeszły się już po prowincji. — Tak więc wkrótce będziemy mieli Stany w Turcji. Czytelnicy będą oczekiwać pierwszych rozpraw tych Stanów tureckich jak oczekują dziś rozpraw izby francuzkiéj lub angielskiéj. — Na nieszczęście tutejsi sprawozdawcy nie będą w stanie uczynić zadość ciekawości Europejczyków. Albowiem najprzód ogłoszenie tych rozpraw nie byłoby wcale zgodne z duchem i usposobieniem Wschodu; czemu z resztą dziwić się nie można, kiedy jeszcze podobną niechęć jawności widziemy w wielu miejscach Europy. — Zdaje się z resztą, że nigdy nie przyjdzie do rozpraw ogólnych, albowiem każdy deputowany szczegółowo będzie pytanym o zdanie. Z resztą dla tego, by sami

tylko porządni ludzie mogli tu być wezwanemi, gubernatorowie prowincyi, nie zaś lud, będą ich wybierać. Niechże dziś kto powie, że Turcy nie są przejętemi instytucyami, jakie od dumnéj Europy zyskali. — Jakkolwiek mało się można spodziewać od tego cienia sejmu, jedna okoliczność nadaje mu wielką wagę, to jest wezwanie chrześcian. Pierwszy to raz chrześcianie tak porównani zostają z muzułmanami. Z tego powodu fanatyczni starowiercy są bardzo niechętni z tych nowości, jak również z zamierzonego założenia szkół dla ludu, jednakże, jak się zdaje, rząd myśli bardzo żywo zająć się ich urządzeniem.

Omer Basza, niemiecki renegat, podał Seraskierowi Rumelii swoją dymissyę, ponieważ on sam tylko ze wszystkich wyższych oficerów użytych w wyprawie przeciw Albanii nie otrzymał awansu. Była to rzeczywiście krzycząca niesprawiedliwość, ponieważ zwycięztwo winni byli Turcy jedynie zręczności Omera Baszy. Seraskier odpowiedział mu, że jego dymissyi przyjąć nie może, i że ta wprzód Sultanowi ma być przedstawiona do zatwierdzenia.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 16. Kwietnia 1845.

Wczorajszy koncert Pana Dobrzyńskiego.

Kiedy gdzieindziéj składają mniéj więcéj hojne ofiary na wspieranie przedsięwzięć, wymagających głębszego na polu dogmów wiary zastanowienia, ścisłego z sumieniem porachunku, u nas niosą najmilsze Bogu ofiary w sprawie czystéj, jasnéj, — w sprawie cierpiącéj ludzkości, która tém mniéj wymaga, czyli raczéj żadnego niewymaga namysłu, im dzielniéj przemawia do serca, bez najmniejszéj z sumieniem styczności, chybaby dla tych, co kamienne na los nieszczęśliwych mają serce. Téj świętéj sprawy wiernymi i godnymi okazali się wczorajszego wieczora mieszkańcy tutejsi. Tą razą podał im do tego sposobność Pan J. F. Dobrzyński, daniem koncertu w domu widowiskowym na wsparcie nieszczęśliwych braci, których tegoroczne wezbranie Warty smutną dotknęło dolą. Pomimo złożonych na innéj drodze w tym samym celu znacznych zapewne ofiar, zbieranych cotylko po domach przez zacnych urzędników i obywateli, publiczność zgromadziła się licznie na ten koncert, na który równie piękny cel, jak ogłoszony program zachęcał. Referent, który niemógłby znaleść dość mocnych wyrazów, aby godnie uznać i dostatecznie ocenić dobre chęci amatorów i amatorki muzyki w uświetnieniu tego koncertu swojemi talenty, poświęca te wyrazy jedynie autorowi koncertu i po większéj części autorowi dzieł muzycznych, któreśmy wczorajszego wieczora słyszeli. Pan Dobrzyński dowiódł swojemi utworami, mianowicie symfonią, którą Referent całą słyszał, iż to jego tak nazwaném *accessit* uwieńczone dzieło jest kosztowną w tym rodzaju muzyki perłą, a on, jéj twórca, znakomitym w królestwie tonów poetą. Wczoraj słyszeliśmy trzy ostatnie numera z téj symfonji. Andante swą szczytną prostotą unosi umysł w wyższe krainy, rozrzewnia, rozczula, w zamęt głębokiéj myśli rzuca; scherzo, jedyne w swym rodzaju, przywraca swobodną myśl, nogi jak gdyby do tańca podrywa, dłonie do oklasków przysposabia; to wyzywające prawie góry, pagórki do skakania scherzo przemykając się niekiedy po sielskości szwajcarskiéj, pełne jest czarownéj pieszczotliwości, tego głównego scherzów znamienia. Przejął się niém doskonale Dob.; znawca pojmuje autora, słuchacz go podziwia, a rzęsistemi oklaski pieczęć na tém podziwieniu wyciska. Finał symfonji, osnowany na dziarskim Krakowiaku, powiedziałbym na krzeszących podkówkach, jest prawdziwym wieńcem dzieła uwieńczonego przez mistrzów, o których sprawiedliwości w sądzeniu o rzeczy, jak o ich życzliwości dla osoby rozstrzygnąć niechcę. Nieznam bowiem uwieńczonéj nagrodą symfonji Lachnera, ale słysząc symfonię Dobrzyńskiego (wykonana była cała na pierwszym koncercie w Bazarze), zgadzam się chętnie — lubo opodal odemnie myśl: jurare in verba magistri — z owym pisarzem, co jako uznany od publiczności wielkim znawcą w królestwie harmonii, niewahał się wyznać, iż nagroda powinna była właściwie Dobrzyńskiemu być przysądzona. — Przyznano ją Lachnerowi. Czy dla tego że L. Wiedeńczyk, a przynajmniéj Austryak, a D. Warszawianin, Polak? Bądź co bądź! pozyskać między półsetkiem współzawodników accessit, jest wielkim dla D. tryumfem; wielka dlań sława, być podług wyroku muzykalnéj sorbony Wiedeńskiéj drugim, a jeszcze większa być w przekonaniu bezstronnych znawców pierwszym. Samą tą symfonią utorował sobie D. bity gościniec do sławy europejskiéj. Wczorajszego wieczora słyszeliśmy także uwerturę, bolero i chor z opery jego »Monbar czyli Flibustierowie.« Wyborna uwertura odznaczająca się i głębokością myśli, jenialnym sposobem naprowadzania uwagi słuchacza

na całość dzieła, i godną Beethowenów, Spohrów, Weberów instrumentującą. Bolero stawia żywy obraz tańcujących przy muzyce z kastanietami Hiszpanów. Wpadającą naiwnie, figlarnie trąbę przyrównać można do owego skąd inąd znanego, ale tu nader przyjemnego muzykalnego Filipa z Konopi. — Bujający między niebem i ziemią chór, w którym się obwieszcza wielki duch nieśmiertelnego Karola Maryi Webera, jak w symfonji duch sławnego Spohra, to unosi duszę słuchacza pod obłoki, to ją uderza gwałtem o ziemię, i w téj i tamtéj sytuacyi równe wzbudzając podziwienie, równy, wielki szacunek dla jego twórcy. Muzyka w tym chórze taki ma charakter, iż cenzura Duńska gotowaby ją przemazać jako demagogiczną. Brzmiały huczne oklaski Dobrzyńskiemu wczorajszego wieczora. Oklaski te były w swojém miejscu; ale dały się słyszeć i oklaski, które niebyły w swojém miejscu. Cichego uznania ofiary amatorów i amatorek muzyki, popisujących się z talentami swemi w dobroczynnych celach, głośne klaski oklaski zastępować niepowinny! — Pan Dobrzyński już w kwintecie Onslowowi — przypisanym, w którym tak pięknie opracował słynny mazurek Dąbrowskiego, rokował wielkie o sobie nadzieje, które świetnie usprawiedliwił w symfonji i operze, boć godzi się przyjąć bezwarunkowo, iż całość ostatniéj odpowiada zupełnie cząstkom, któreśmy wczorajszego wieczora słyszeli.

Wszystko cośmy dotąd słyszeli przekonywa nas i przekona cudzoziemców, — bo gieniusz jest całego cywilzowanego świata własnością, — na jak wysokim w świecie muzykalnym stoi Dobrzyński stopniu. Długo prawda przesąd i pod wzlgędem talentów miotał Polakami, dla których po większéj części tylko talenta zagraniczne, z poniżeniem swojackich, poplacały. Prawda, iż talenta polskie rzadkie niegdyś były, co pochodziło stąd — jak nas obecność przekonywa — iż z jednéj strony niemiały sposobności rozwinięcia się, z drugiéj strony nieznajdowały uznania, na które i K. Lipinski długo musiał czekać. Odkąd zaś ziemia Polska obfitsze na uprawianéj artystycznéj niwie zaczęła wydawać owoce, odkąd zaczęli jaśnieć na widowni Chopinowie, Dobrzyńscy, Kosowscy, Parysowie i inni, ufajmy, iż ta ziemia nieporośnie kąkolem obojetności, że Polak, jeżeli niewiększą, to przynajmniéj równą swojackim i postronnym talentom oddawać będzie sprawiedliwość. — Doznał już u nas w najnowszych czasach po części téj sprawiedliwości Kosowski, dozna je jéj Dobrzyński.

Pan Dob., który, na podobieństwo malarza malującego widoki przyrodzenia, maluje obrazy uczucia, — który prawdziwie owładnia potęgą swéj kompozycji, — który zapewne i każdego znawcę zdoła zrobić jeńcem jéj uroków, ten muzykalny bohatyr dawszy się tak zaletnie poznać tutejszéj mieszanéj publiczności wczorajszym koncertem na korzyść nieszczęśliwych naszych spółmieszkańców, powinienby następnie dać koncert na własny dochód, a referent mniema, że jak nieszczęśliwi byli godnymi jego ofiary, tak on jest godnym jéj z strony publiczności uznania, — godnym za nię wdzięczności, do któréj wsparciem jednych, ubawieniem drugich tak sprawiedliwe zyskał prawo. — Zresztą za wczorajszy koncert, — który z żalem zapewne dla wszystkich niespodzianéj doznał szczerby przez niewykonanie numeru 6go — przyjim zacny ziomku gorące w imieniu nieszczęśliwych podzięki, — tę publiczną monetę, któréj mennicą jest — wdzięczne ich serce.

J....

Od Redakcyi.

JPan Meciszewski, przedsiębierca teatru Krakowskiego, wydał świeżo w Krakowie własnym nakładem, broszurę (w 8ce. stronnic 118.) pod tytułem: »Kilka słów Hilarego Meciszewskiego do Redaktora Gazety Poznańskiéj:« w celu usprawiedliwienia się przed publicznością i odparcia umieszczonych w Gazecie Poznańskiéj przeciw niemu i zarządowi jego oszczerczych artykułów. Jakkolwiek Redakcya mocno żałuje, że w dobréj wierze do upowszechnienia tak bezzasadnych obwinień pomocną dawała rękę, pokazało się wszelako i w téj sprawie, jak zawsze, jakie dobre skutki jawność i wolność wyrzeczenia myśli swych za sobą pociąga, i że z wszelkiego ścierania się sprzecznych zdań prawda jednak — jak też i tą razą — zwycięsko na jaw wychodzi i przeciwników swoich do milczenia zniewala. Gdyby w Gazecie Poznańskiéj antagoniści Pana Meciszewskiego nie byli publicznie głosu swego przeciw jego zarządom podnieśli, a tylko wszystko na głuchych ograniczało się wieściach, nie byłaby się Panu Meciszewskiemu nastręczyła sposobność może dlań pożądana skreślenia tak trafnego i wiernego obrazu świątłych i zręcznych operacyi swoich i usprawiedliwienia się jak najświet. przed publicznością Krakowską. Zresztą pisemko to ciekawe i dla zamiejsco-

wych lubowników Sceny; przedstawia nam bowiem zajmujący obraz kłopotliwego zawodu przedsiębiercy teatru i rozlicznych trudności i przykrości, z któremi ciagle walczyć musi. —

SPRZEDAŻ DOBROWOLNA.

Sąd Nadziemiański w Poznaniu. I.

Dobra ziemskie w powiecie Krobskim położone, rodzeństwa Bojanowskich dziedziczne:

1) Chwałkowo wraz z Wielkim Włostowem, przez Dyrekcyą Ziemstwa oszacowane na 63,458 Tal. 16 sgr. 4 fen.,

2) Mały Włostów, sądownie oszacowane na 20,272 Tal. 10 sgr. 9 fen.,

mają być celem uczynienia działów w drodze dobrowolnéj subhastacyi sprzedane. Termin licytacyjny został

na dzień 5. Maja roku bieżącego

przed Ur. de Rege Assessorem Sądu Nadziemiańskiego w naszéj sali instrukcyjnéj wyznaczonym. Taxy i wykazy hipoteczne w Registraturze przejrzane być mogą.

Jako warunki kupna położono następujące:

§. I. Dobra Chwałkowo z przyległościami i Włostów mały, lubo osobne mają księgi hipoteczne czyli folia z powodu jednak dotychczasowych urządzeń, a mianowicie co do budynków razem wystawiają się na licytacyą.

§. II. Sprzedaż ma być ryczałtowa bez ewikcyi; do sprzedaży téj należeć nadto mają wszelkie inwentarze gruntowe żywe i martwe, protokułem tradycyjnym i kontraktem dzierzawnym z dnia 10. Kwietnia r. 1837. między śp. Józefem Bojanowskim i Ferdynandem Szatzem zawartym, objęte.

§. III. Chcący licytować, winien będzie delegowanemu przed rozpoczęciem licytacyi złożyć 10,000 Tal., dziesięć tysięcy talarów, kaucyi w pruskiéj brzęczącéj monecie, lub Poznańskich listów zastawnych cztero-procentowych, lub papierach rządowych cztero-procentowych, która ta kaucya służyć ma na zabezpieczenie kosztów i dopełnienie warunków. Współdziedzice tych dóbr, gdyby licytować mieli, wolni są od składania kaucyi.

§. IV. Nabywca (nawet współdziedzic) zapłaci summę kupna, jaka po odtrąceniu długów hipotecznych dobra te ciążących, tudzież kaucyi dzierżawcy Ferdynanda Szatza w ilości 4000 Tal. pozostanie, a to w dniu 24. Czerwca roku 1845. na ręce legitymujących się przez działy sukcessorów z warunkiem, iż, w razie uchybienia temu obowiązkowi, nowy nabywca tytułem wynagrodzenia szkód i straconych korzyści, zapłaci ogólną summę 10,000 Tal. czyli dla każdego współdziedzica po 2000 Tal.

Scheda najmłodszego nieletniego Nepomucena Bojanowskiego, o ile z tych dóbr na niego przypadnie, pozostać może na gruncie dóbr na sprzedaż wystawiających się aż do jego pełnoletności, lecz zaraz po listach zastawnych na tych dobrach zabezpieczona być powinna z procentem po 5. od sta, w półrocznych ratach (24. Czerwca i 24. Grudnia) każdego roku *franco* na ręce opiekuna głównego opłacać się winnym.

§. V. Ponieważ na małym Włostowie są dwie pretensye:

a. Rubryka II. Nr. 4. niewymieniona co do ilości summa posagowa dla cztérech córek Macieja Potockiego,

b. Rubryka III. Nr. 1. protestacya względem 10,000 Złotych polskich summy posagowéj i równéj summy reformacyjnéj dla Salomei z Borzęckich zamężnéj Dzierzawskiéj a owdowiałéj Potockiéj,

przeto, jeżeliby te w biegu będące wykryślenia przed 24. Czerwca r. 1845. nie nastąpiły, uznają wszyscy współdziedzice siebie za odpowiedzialnych i obowiązują się te wykryślenia przed Sw. Janem r. 1846. swym kosztem uskutecznić, a oprócz tego zostawić 6600 Tal. (każdy z pięciu współsukcessorów po 1320 Tal.) aż do Święt. Jana Chrzciciela r. 1846 po 5 od sta, a to z tego powodu, i z przyczyny rzeczonych protestacyj Dyrekcya Ziemstwa wygotowanie listów zastawnych odmówiła.

§. VI. Na adjudykacyą współdziedzice doletni zaraz po terminie dnia 5. Maja r. bież. zezwolą, do czego także opiekun nieletnich Andrzéj Semrau imieniem nieletnich, jako do tego upoważniony, przystąpić będzie w obowiązku.

Tradycya zaś dopiero dnia 1. Lipca r. bież. nastąpi, to jest: jeżeli nabywca dopełni warunków wypłaty pod artykułem IV. zamieszczonego.

Tradycya ta nastąpi stósownie do kontraktu dzierzawnego z dnia 10. Kwietnia r. 1837. pomiędzy ś. p. Józefem Bojanowskim a Ferdynandem Szatzem trwającym do Sw. Jana Chrzciciela r. 1846. i stósownie do protokułu tradycyjnego między niemi sporządzonego.

§. VII. Wszelkie dziedzica i dzierzawcy pretensye z rzeczonego w poprzednim artykule dzierzawnego kontraktu wypływać mogące, o ile te z epoki do 1. Lipca roku b. datować się będą, dotyczeć muszą teraźniejszych współdziedziców, zaś od 1. Lipca roku bież. nowego nabywcę.

§. VIII. Amortyzacya od listów zastawnych służy nabywcy.

§. IX. Koszta taxy małego Włostowa, licytacyi, kupna i tradycyi obudwóch dóbr, ponosi nowy nabywca.

Poznań, dnia 12. Kwietnia 1845. r.

SPRZEDAŻ KONIECZNA

Sąd Ziemsko-miejski w Rogoźnie. I

Sołectwo do sukcessorów małżonków Krysztofa i Doroty z Kromrejów-Hauffów należące i w Tarnowie pod Nr. 1. położone, bez inwentarza oszacowane na 9826 Tal. 17 sgr. 6 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 19. Maja 1845.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłem posiedzeń sądowych sprzedane.

Rogoźno, dnia 18. Października 1844.

Walne zebranie Towarzystwa zarodowéj owczarni i licytacya baranów, odbędzie się

w Łukowie pod Obornikami w dniu 19. Maja r. b., na które Szanownych członków zaprasza

Dyrekcya.

Szanowych prenumeratorów **Dziennika domowego** uwiadomia się, iż opóźnienie w wyjściu Nr. 8. tego pisma nie z winy redakcyi ani drukarni nastąpiło.



Uwiadomia się Szanownych obywateli powiatu Szremskiego, że wyścigi powiatowe odbędą się w dniu 20. t. m. w mieście powiatowém Szremie.

Wydzierzawienie dóbr.

Dobra szlacheckie Otusz i Niepruszewo w powiecie Bukoskim w Wielkiém Xięstwie Poznańskiém położone, graniczące z sobą, mają być od Sw. Jana r. b. do tegoż dnia 1854. roku razem lub z osobna wydzierzawione. Dobra te mają, prócz boru, który nie będzie wydzierzawionym, około 4000 mórg uprawnéj roli, włącznie z 5—600 mórg łąk i dostatecznych pastwisk. — Połowa roli jest zdatną pod pszenicę; inwentarz i budowle są w dostatecznéj liczbie. — Dobra wspomnione odległe są od Poznania 3 mile, od szosei Berlińskiéj $1\frac{1}{2}$ mili, a od Warty 2 mile.

Warunki dzierzawy przejrzeć można w biórze mojém, a wydzierzawiający znajdować się będzie w Poznaniu od 14. do 20. Maja w celu zawarcia kontraktu dzierzawy.

Poznań, dnia 14. Kwietnia 1845.

Moritz, Kommissarz sprawiedliwości.

Wróciwszy z walnego jarmarku Lipskiego

polecamy najnowsze Paryskie stroje dla Dam, jako to: kapelusze, czépki, mantylle, peleryny, rękawy. rękawiczki, niemniéj wszelkie tego wydziału dotyczące się artykuły w cenach jak najumiarkowańszych.

Siostry Herrmann,
w starym rynku Nr. 53. narożnik Jezuickiéj ulicy.

Szanownemu Obywatelstwu i Prześwietnéj Publiczności donoszę najuniżeniéj, iż się w tutejszém mieście jako kotlarz uposadniłem.

Polecam się robieniem rozmaitych apparatów destyllacyjnych i parowych, pomp tłocznych, sikawek do gaszenia ognia, jako też wszelkiemi do tego wydziału należącemi robotami kotlarskiemi i cynowaniem czyli polewaniem, zapewniając przy najumiarkowańszych cenach skorą i rzetelną usługę.

Poznań dnia 15. Kwietnia 1815.

Krysiewicz,
przy Szerokiéj ulicy pod liczbą 21.

Zmiana mieszkania.

Mój handel towarów tapicerskich przeniosłam z gmachu szkoły Ludwiki na Wodną ulicę pod Nr. 2., na pierwsze piętro.

Amalia Vanselow.

O przeniesieniu handlu mego futer pod firmą »Meyer Aron Löwensohn,« dotąd pod Nr. 55. w starym rynku prowadzonego, pod Nr. 87. w starym rynku do domu niegdyś aptekarza P. Daehna, a obecnie kupca P. Gustawa Bielefelda, mam honor donieść niniejszém Szanownéj Publiczności.

Poznań, dnia 25. Marca 1845.

Meyer Aron Löwensohn.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 15. Kwietnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$94\frac{3}{4}$	—
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » W. X. Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{8}$	$97\frac{7}{8}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	99
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{5}{6}$	$99\frac{1}{4}$
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$	$99\frac{3}{4}$
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	205	204
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$157\frac{1}{4}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$106\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	—	$99\frac{1}{2}$
Drogi żel. Reńskiéj	5	100	99
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$99\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$161\frac{3}{4}$	$160\frac{3}{4}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	120	—
» » dito *Lit. B.* .	—	$115\frac{1}{2}$	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	$131\frac{1}{2}$	$130\frac{1}{2}$
« » Magdeb.-Halberst	4	111	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	—	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 16. Kwietnia 1845. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	6	—	1	14	—
Zyta . dt.	1		—	1	2	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	25	—
Owsa . dt.	—	20	—	—	22	—
Tatarki dt	1	1	6	1	2	6
Grochu . dt.	1	2	6	1	5	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	12	6
Siana cetnar	—	25	—	—	27	6
Słomy kopa	6	25	—	7	—	—
Masła garniec	1	17	6	1	25	—